

Działki i spór o składkę

Wygląda na to, że Polski Związek Działkowców (PZD) nie może żądać składki od ponad 900 tys. użytkowników działek w zarządzanych przez niego ogrodach!

MAREK WIELGO

Nadzorująca to stowarzyszenie prezydent Warszawy Hanna Gronkiewicz-Waltz uznała, że nielegalne są uchwały Krajowej Rady PZD podjęte na podstawie nowego statutu. Wyjaśnijmy, że do tej pory nie został on wpisany do Krajowego Rejestru Sądowego, choć PZD zabiega o to od kilku miesięcy.

Dyrektor Biura Administracji i Spraw Obywatelskich w warszawskim ratuszu Krzysztof Krakowiecki-Kulesza za szczególnie bulwersującą uznał uchwałę „w sprawie określenia wysokości i podziału środków z partycypacji”. Chodzi o składkę na okręgowe i krajowe struktury tego stowarzyszenia, czyli m.in. na pensje dla jego pracowników. W grudniu ubiegłego roku Krajowa Rada PZD zdecydowała, że składka ta - będąca częścią opłaty ogrodowej - ma wynosić 7 gr za m kw. działki. Oznacza to, że powinien ją zapłacić każdy działkowiec, bez względu na to, czy jest członkiem PZD, czy nim nie jest.

W przypadku 300-metrowej działki jest to „tylko” 21 zł rocznie. Jednak ponieważ w całym kraju ok. 4,6 tys. ogrodów zdecydowało się w ubiegłym roku pozostać w strukturach PZD, to biorąc pod uwagę łączną powierzchnię działek, stawka jest ponad 20 mln zł.

Dyr. Krakowiecki-Kulesza ostrzegł władze PZD, że tego typu składka jest też niezgodna z ustawą o Rodzinnych Ogrodach Działkowych (ROD), gdyż opłata ogrodowa może pokrywać koszty ich funkcjonowania. Na działalność PZD powinni zaśłożyć wyłącznie członkowie tego stowarzyszenia.

Okazuje się, że PZD ma olbrzymi problem z rejestracją zmian w statucie, które przyjął Krajowy Zjazd Delegatów PZD w październiku ubiegłego roku. Warszawski sąd rejonowy podtrzymał właśnie odmowę zarejestrowania statutu. Sędzia Małgorzata Kamińska dopatrywała się w nim m.in. niezgodności z ustawą Prawo o stowarzyszeniach oraz ustawą o ROD. Ponadto - jak stwierdziła sędzia Kamińska - ów zjazd nie był uprawniony do zmiany statutu ze względu na nieprawidłowy wybór delegatów.

Tymczasem działacze PZD atakują Hannę Gronkiewicz-Waltz. PZD publikuje na swojej stronie internetowej listy oburzonych działkowców do pani prezydent, w których apelują „o zaprzestanie działań przeciwko działkowcom i rodzinnym ogrodom działkowym”. Według działaczy zastrzeżenia sądu mają podtekst polityczny. Władzom miasta zależy bowiem na likwidacji ogrodów.

Dowiedzieliśmy się, że w tym tygodniu władze PZD, które nie zgadzają się z dotychczasowymi rozstrzygnięciami sądu, mają debatować, co robić. Na dopełnienie formalności związanych z rejestracją statutu ustawa dała bowiem PZD czas do 19 lipca.

Dodajmy, że w ubiegłym roku działkowcy w poszczególnych ogrodach musieli zdecydować, czy pozostają pod zarządem PZD, czy zakładają własne stowarzyszenie. Na wyzwolenie się spod kurateli związku zdecydowały się tylko 243 ogrody. Nie ma jednak przymusu przynależności do jakiegokolwiek stowarzyszenia ogrodowego. Tyle że rezygnując z członkostwa, działkowiec pozbawia się możliwości wpływania na decyzje dotyczące np. wysokości opłat i wyboru osób, od których będzie zależało ich wykorzystanie. Ponadto stowarzyszenie ogrodowe uchwała regulamin, któremu muszą się podporządkować wszyscy działkowcy. Bez względu na to, jakie stowarzyszenie zarządza ogrodem, zawsze ciążyć będą na nich koszty związane z inwestycjami i funkcjonowaniem ogrodu.